

ALLELUJA DUSZ-OFIAR

Wiele lat temu, modląc się nad chorymi i błogosławiąc ich, wypraszałem im łaskę uzdrowienia. Wydawało mi się, że powinienem poświęcić się **dziełu uzdrawiania** i prosiłem o błogosławieństwo na nie najpierw swojego biskupa, potem Jana Pawła II. Bóg jednak miał wobec mnie inne plany. Gdy wierni napełniali co miesiąc kościół, przybывая nawet z dość daleka, zacząłem im przybliżać **tajemnicę naszego osobistego krzyża** – w homiliach, w konfesjonale, w prowadzonej poradni życia duchowego, wreszcie w pisanych dla nich broszurach. Taki był załączek „Zjednoczenia Dusz-Ofiar”, które – dzięki rozsyłanym po Polsce kolejnych zeszytom – zostało przez wielu życzliwie przyjęte. Miałem półtora tysiąca adresów, a poza tym dość licznych kolporterów na miejscu, więc zeszyty wędrowały z ręki do ręki – aż do czasu, gdy jeden z biskupów skrytykował mojego biskupa ordynariusza pytając, jak coś takiego mogło się ukazać za wiedzą kurii siedleckiej. Otrzymałem wtedy polecenie nie korekty, o którą prosiłem, lecz natychmiastowego zaprzestania publikacji, więc tysiące świeżo wydrukowanych broszur poszły na makulaturę. Wtedy przepracowałem całość (pomijając fragmenty) i od tamtej pory w dwóch tomikach, zatytułowanych „W Szkole Krzyża”, sprzedaje je wydawnictwo Michalineum.

Nazwa „**Zjednoczenie Dusz-Ofiar**” poszła w zapomnienie – nie powstał żaden ruch, zraszający czytelników – ale sama idea przetrwała, a nawet znalazła swoje pogłębienie i rozwinięcie w następnych moich publikacjach. Na fundamencie tej idei, zaczerpniętej nie „z powietrza”, lecz ze słów Maryi podczas sierpniowego objawienia Fatimskiego, miał wkrótce powstać nieformalny ruch „**Iskra z Polski**”, który po roku bujnego rozwoju (2019) znalazł się na cenzurowanym, a ja, jego założyciel, zostałem obłożony infamią. Zdążył się rozwinąć dlatego, że jego uczestnicy uznali za prawdziwe światło przeze mnie otrzymane w sprawie Paruzji – mającego objawić się Jezusa, przychodzącego na Sąd Ostateczny właśnie teraz, na końcu czasów, a nie na końcu świata. Sąd Boży doprowadzić ma do usunięcia wszystkich zbuntowanych i do powierzenia ziemi (już w jej nowym, rajskim kształcie) reszcie ludzkości, wiernej Bogu. Liczni Rodacy – na pewno dziesiątki tysięcy, w Kraju i za granicą – mimo dekretu biskupa nie uznali mnie za fałszywca i zwodziciela i nie porzucili idei przygotowania siebie samych oraz świata do Paruzji. Właśnie o nich myślę w tej chwili i do nich się zwracam. Przyjaciele, spróbujcie oddzielić od siebie **dwie idee**, połączone przeze mnie w jedną w „Iskrze z Polski”. **Pierwsza** to ratowanie od piekła grzeszników świata za cenę naszego osobistego krzyża i codziennej za nich modlitwy, **druga** – dokonywanie tegoż w obliczu zbliżającego się powszechnego sądu Bożego nad nimi, kiedy to nasze duchowe za nich ofiary byłyby uwzględnione wtedy przez Boga jako ich duchowe bogactwo nawet wtedy, gdy ich życiowe „konto” byłoby puste (w braku dobrych uczynków). **Pierwsza** idea, oparta – jak wspomniałem – na sierpniowym objawieniu Fatimskim, jest i będzie aktualna do końca świata, i to niezależnie od tego, czy ja, głoszący ją, znajdę w Kościele uznanie, czy nie. Nie musicie więc mnie unikać, gdy ją głoszę, gdyż jest niepodważalna i w 100% pewna.

Druga natomiast – idea Paruzji – posiada **dwie warstwy**, które powinniście od siebie oddzielić. Pierwsza z nich to **absolutna pewność co do nadejścia Sądu Ostatecznego**, na którym nasze duchowe ofiary za grzeszników zaowocują i będą mogły pobudzić ich do nawrócenia i uchronić przed piekłem. Nikt jej podważyć ani obalić nie może, nawet sam papież, więc i „Iskra z Polski” może się jej bezbłędnie i bezwzględnie trzymać. Druga natomiast jej warstwa to **czas nadejścia Sądu**. I właśnie ta druga w kształcie przeze mnie zaproponowanym została odrzucona przez biskupa i jego komisję,

choć wykazałem na piśmie, że zupełnie bezpodstawnie. Już samo proste logiczne myślenie pozwala podważyć przekonanie, że Paruzja Jezusa jako Sędziego dokona się właśnie na samym końcu. To przekonanie, pokutujące niestety w Kościele, nie jest na niczym oparte: ani na (właściwym!) tłumaczeniu Pisma Świętego, w którym brak jakiegokolwiek wzmianki o końcu świata, ani nawet na prostym logicznym myśleniu. Tak, gdyż sama logika domaga się postawienia **dwóch pytań retorycznych**: jak i po co nasz Pan miałby na samym końcu, na chwilę przed zniszczeniem ziemi, zakładać na niej swoje Królestwo, zapowiadane przez tylu Proroków biblijnych i wymadlane od początku przez Jego Kościół: „Ojczy, przyjdź Królestwo Twoje”? Kiedy w historii świata miałby nastąpić bardziej odpowiedni niż teraz moment na zstąpienie z Nieba na ziemię apokaliptycznego „Jeruzalem Nowego” – raj, w którym wilki i baranki – zwierzęce, ale i ludzkie – będą paść się razem w harmonii i pokoju?

Jak z tego widać, biskup swoim dekretem mógł mnie zmusić do milczenia, nie może jednak nikogo zmusić do wycofania się z właściwej interpretacji Biblii ani z logicznego myślenia. Bądźcie więc spokojni, Przyjaciele – wszyscy solidaryzujący się z naszą „Iskrą z Polski” – także teraz, gdy nie kontaktujemy się ze sobą. **Nie idźcie złą drogą ani nie grzeszycie**, trzymając się naszych idei i wcielając je w czyn, nawet gdyby otrzymane przeze mnie Boże pouczenia i oświecenia w kwestii czasu i kształtu (etapów) Paruzji okazały się nieprawdziwe (nikt tego dotychczas nie udowodnił). Bądźcie też przekonani, że z oddalenia wspieram Was swoją codzienną modlitwą, byście nie ustali w drodze i nie zniechęcili się, gdy chcecie robić coś pięknego dla Boga. Niech Was mobilizuje do działania pamięć o straszliwych widokach, których nie oszczędziła Matka Boża dzieciom fatimskim. Była to wizja piekła, Niepokalane Serce okolone cierniami grzechów oraz opisanych przez Łucję pięć mieczów, to Serce przebijających, wspomnianych (i „wyrwanych” z Serca Maryi) w Pierwszej Soboty Miesiąca.

Za 9 dni **Wielki Piątek**, a więc szczególnie dzień łączności duchowej dusz-ofiar. Dawniej przypominałem, że do niego przygotowujemy się specjalną nowenną, zamieszczoną w czerwonym zeszyte (późniejszej książce). Teraz tylko przypomnę, że w tę liturgiczną rocznicę śmierci Jezusa my, Jego uczniowie i mali apostołowie, **ponawiamy swój akt podjęcia codziennego krzyża i ofiarowania go za nawrócenie grzeszników świata**. Ja sam zawsze czyniłem to o godzinie 15-tej, ale równie dobrze może być każda inna, np. moment ucałowania Krzyża w czasie Liturgii, związany z odpustem zupełnym. Nie trzeba tu wielu słów – wystarczy zrozumienie samej idei, stanięcie w obecności Boga, rozkrzyżowanie rąk (może być w wyobraźni), objęcie myślą i sercem całej ziemi: **OTO JESTEM!** Jak zawsze, tak i w tym roku pragnę wesprzeć Was w tym akcie i na tej drodze **Ofiarą Mszy świętej w Wielki Czwartek, za Was składaną**. Obejmę w niej sercem i uniosę ku Niebu całą moją duchową Rodzinę i wszystkich, którzy liczą na modlitewne wsparcie. Jeśli przysyłacie swojego Anioła Stróża, zapraszam go do wspólnej modlitwy. W te święte uroczyste dni obejmujemy się „ramionami serca”, posyłając sobie nawzajem najlepsze uczucia i myśli na tej naszej wspólnej drodze. To droga pielgrzymów, zapatrzonych w Wieczny Cel i dążących do niego, ale też wspierających innych, którzy na razie pielgrzymami być nie chcą. W Niebie wspólnie z nimi – z całymi milionami zbawionych – będziemy śpiewać **WIECZNE ALLELUJA!**

Z kapłańskim, „świętecznym” **błogosławieństwem w Imię Trójjedynego Boga** –
ks. Adam Skwarczyński. Rakowiec, 21 marca 2024.